



# CO SŁYCHAĆ ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 4 (76) kwiecień 1997

## Posiedzenie Zarządu Głównego PTT w Szczawnicy.

Posiedzenie i towarzyszący mu pobyt w górach organizuje Oddział PTT w Chrzanowie w terminie **od 15 do 18 maja 1997**. Zakwaterowanie w Domu Wypoczynkowym "Maria" (dawniej "Górka") w Parku Dolnym, ok. 100 m od dworca PKS w Szczawnicy. Recepcja będzie czynna w dniu 15 maja już od godz. 12.00. Cena noclegu - 12 zł. Możliwość stołowania się przy odpowiedniej liczbie zainteresowanych. Jak zwykle, poza obowiązkową obecnością członków ZG, mogą przyjeżdżać grupy z Oddziałów (warto byłoby zgłosić je organizatorom; adres kontaktowy Stanisław Trębacz, ul. Trzebińska 1/14, 32-503 Chrzanów 5, tel.dom. 035/368-01).

Dla wszystkich, którzy będą mogli przyjechać wcześniej zostanie zorganizowana w piątek 16 maja wycieczka na Słowację, w Skały Haligowskie (trasa ok. 8 godz.). Uczestnicy muszą posiadać paszport i korony słowackie na ewentualne drobne wydatki.

## O Pamiętnikach PTT

Rozprowadzany jest tom V Pamiętnika PTT i mimo, że nie wszystkie Oddziały nawiązały kontakt z Redakcją; znalazł się już w wielu miastach głównie dzięki rozmaitym okazjom. Są też księgarnie, które upominają się o następną dostawę. Oczekujemy na zainteresowanie, inicjatywę i pomoc naszych Oddziałów w dystrybucji Pamiętników.

W cenie hurtowej - 15 zł sprzedawany będzie członkom PTT, dla innych cena detaliczna wynosić będzie 18 zł.

*Mamy nadzieję, że "Co słychać?" dotrze na czas, przed imieninami JURKÓW, WOJTKÓW i MARKÓW, którym składamy tą drogą najlepsze życzenia. Równocześnie dziękujemy wszystkim, którzy nadesłali do nas życzenia w związku ze świętami wielkanocnymi.*

## Weźmy wspólnie udział w spotkaniach z Ojcem Świętym !

Komitet Organizacyjny Pielgrzymki Jana Pawła II w Krakowie przyznał 40 biletów wstępu na Mszę św. odprawianą przez Ojca św. na Krakowskich Błoniach w niedzielę 8 czerwca. Bilety są bezpłatne, ale należy wykupić załączone do nich modlitewniki w cenie 4 zł. Odbiór biletów w połowie maja. **Zgłoszenia chętnych przyjmuje Barbara Morawska-Nowak, ul. Konarskiego 21/5, 30-049 Kraków, tel. (012) 34-05-89.**

Według informacji uzyskanej od Prezesa K.Kabata jest dla PTT przyznanych 50 biletów na Mszę św. odprawianą przez Ojca św. w Zakopanem pod Krokwią w piątek 6 czerwca.

**Zgłoszenia chętnych przyjmuje Prezes Krzysztof Kabat, ul. Wojska Polskiego 10/84, 34-400 Nowy Targ, tel. (0187) 68-311.**

Równocześnie otwieramy tę redakcyjną VI tomu (w której już czeka kilka tekstów) i przyjmujemy zgłoszenia tematów artykułów. Nadesłać je należy (o ile można, także na dyskietkach), do końca czerwca br. Redakcja zastrzega sobie selekcję artykułów. Jako temat wiodący chcielibyśmy tym razem opisać Karpaty Słowackie (z wykluczeniem Tatr) i szukamy autorów, którzy podjęliby się opracować poszczególne grupy górskie.

**Co słychać w numerze: Movus vivendi dla Tatr**

**Gloria na wysokościach czyli jeszcze o GOT  
PKE w zawodach olimpijskich**



## Gloria na wysokościach

Ryszard M. Remiszewski

Siedziałem w rogu sali jadalnej schroniska na Równicy i patrzyłem na tłumek przetaczający się jak walec drogowy po schronisku. W bufecie zamawiali coś do picia i jedzenia, kupowali kartki, na prędce wypisywali je i wrzucali do skrzynki pocztowej. O kimś myśleli, komuś zrobią przyjemność.

Wzrok mój coraz bardziej tępał, powoli przystosowywał się do tej ludzkiej masy i pewnie całkiem by stępał, gdyby nie przypadek, Jakiś malec, któremu głowa ledwie wystawała nad łade, żądał od pani sprzedającej akurat i w tej chwili tylko i wyłącznie piwo pieczątki do książeczki GOT-u. Domagał się mało skutecznie, wyraźnie przegrywając z trochę starszą populacją oczekującą na małe jasne z pianką.

W sukurs wnuczkowi przyszedł dziadek, pan mimo wieku, dziarski, w przedwojennych pumpach i swetrze z owczej wełny z łatkami ze skóry na łokciach. Pieczątkę otrzymał, odbił w książeczce i wracając do stolika zauważył mnie w rogu sali. Podszedł z wnuczkiem do mojego stolika, przeprosił, wyjaśnił, że zwróciłem jego uwagę moim czerwonym swetrem i odznaką, poprosił o potwierdzenie w książeczce GOT.

Zweryfikować książeczki nie mogłem, bo Michaś - tak miał chłopczyk na imię nie miał jeszcze tyle latek, ile trzeba, ale na prośbę dziadka, wpisałem w książeczce, że spotkaliśmy się na Równicy i potwierdziłem, że wnuczek wyszedł na własnych nogach na górę.

Dziadek tłumaczył Michasiowi, jaką rolę spełniają w górach panowie w takich swetrach i krótko wyłożył malcowi całą

filozofię chodzenia po nich. Pan, jak się okazało, był przed wojną członkiem PTT, potem PTTK, a wnuczka uczy chodzenia po górach od chwili, gdy ten w jakimś tam momencie zapalał chęcią zbierania odznak i pieczętek.

Uciałem sobie ze straszym panem rozmowę na temat PTT i PTTK, na temat odznak obu towarzystw. I muszę przyznać, że byłem podbudowany jego poglądami - tak jak wzorowo wprowadzał wnuka w góry, tak też prostolinijnie i logicznie mówił o tych sprawach. Góry są dla wszystkich, dla PTT i PTTK, ale też i dziesiątek innych towarzystw. Człowiek ma już taką naturę tworzy nowe podmioty po to tylko, by sprawdzić, że w każdym następnym jest mu za ciasno, za nudno, coś go uwiera lub też ma ochotę na zmianę. A góry? Pozostają. Dziadkowi, a wnuczkowi tymbardziej było obojętne czy zbiera pieczątki do książeczki PTTK czy PTT i według jakiego regulaminu.

Pewnie gdybym zapytał tę "masę turystyczną" w schronisku o PTT i PTTK niewiele bym się dowiedział, a może zastanawialiby się, czy takie organizacje istnieją. Dlatego też pozwoliłem sobie tym długim, obrazowym wstępem poprzedzić moją zasadniczą (i krótszą) część felietonu.

Otóż, chciałbym się dowiedzieć, czy członkowie obu Towarzystw uważają, że są one po pierwsze: sukcesorami Towarzystwa Tatrzańskiego? Jeżeli tak, to mają one prawo używać tradycyjnych odznak i pieczęci. Proste, prawda? Gdyby tak było, nie byłoby problemu. Niestety, każde z tych Towarzystw chce

być jedynym, podkreślam: jedynym sukcesorem i kontynuatorem, w tym problem. I nagle okazuje się, że członkom obu Towarzystw jest wcale nie po drodze.

Gdy wielcy z obu stron przyzwyczaili się po latach patrzeć na siebie w górach, gdy problem przewodnictwa górskiego rozwiązał się sam z mocy prawa, to okazuje się, że należy wywołać problem odznaki GOT i jej tradycyjnego wizerunku. Ciekaw jestem, czy członków Towarzystw ten problem tak bardzo interesuje, jak ich.

Dziadkowi i wnuczkowi, gdy z nimi rozmawiałem, obojętne było, czy zbierają pieczątki do książeczki GOT w wersji PTTK czy PTT, po prostu **zbierali je co podkreślam do książeczki Górskiej Odznaki Turystycznej!** Nic więcej!

Oba Towarzystwa istnieją obok siebie w górach, zamiast współpracować, polemizują (delikatnie powiedziane) i końca jakoś nie widać. Dlatego też po kolejnych wystąpieniach kolegów prezesów: Krzysztofa Kabata, Edwarda Kudelskiego ("Co słychać?" nr 12/96 i 1-2/97) i ostatnio Zbigniewa Pruszkowskiego (gliwicki "Hyr" nr 4/96) myślę, że najlepiej będę się czuł jako Obywatel Karpat, bez delegacji członkowskiej jakiegokolwiek "Towarzystwa", a odpowiednim dla mnie będzie "towarzystwo" dziadka i wnuka.

Z głupotą proszę Państwa najlepiej udać się do sądu; przypuszczam, że tam jeszcze nie spotkali się z takim wnioskiem, dodajmy za nasze wspólne podatników pieniądze.

## Rusza kolejka ...

Mimo, że na koncie Fundacji jast zaledwie 8.800 zł postanowiono uruchomić od lipca, pierwszy, trzynastokilometrowy odcinek bieszczadzkiej kolejki z Majdanu do Przysłopia. Koszta uruchomienia przewidywanej trasy 80 km są ogromne, zważywszy, że obecnie jeden podkład kosztuje 35 zł, a na jednym kilometrze znajduje się 1200-1300 podkładów.

**Każdy, kto chciałby wesprzeć finansowo Fundację Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej, może wpłacać wolne datki na konto: PKO BP Lesko nr 10202993-103974-270-1.**

## KRÓL HIMALAJÓW W CHRZANOWIE !!!

Dzień 19 lutego 1997 r. na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Chrzanowa i okolicznych miast (Trzebinia, Chełmek, Jaworzno) z uwagi na fakt, że gościliśmy w tym dniu jednego z najlepszych himalaistów świata - KRÓLA HIMALAJÓW - inż. KRZYSZTOFA WIELICKIEGO.

Sala teatralna (700 miejsc) Miejskiego Domu Kultury w Chrzanowie nie była w stanie pomieścić wszystkich chętnych, którzy chcieli być świadkami niezwykle wydarzenia, jakim było zaprezentowanie wspaniałych przeźroczy w systemie diaporamy pt. "KORONA HIMALAJÓW".

Wcześniej zaorganizowano sklepik, w którym zainteresowani mogli zakupić sprzęt turystyczny firmy "Himal". Obsługujący "BACA" dwoił się i troił oraz wspaniale reklamował sprzedawany sprzęt, zwłaszcza koszulki okolicznościowe (ze wszystkimi 8-tysięcznymi szczytami), które rozeszły się błyskawicznie, jak również okolicznościowe plakaty, widokówki, reklamówki itp. Zapowiadany przez wydawnictwo ATT album "KORONA HIMALAJÓW" niestety do tego dnia jeszcze się nie ukazał. Wielkie zainteresowanie wzbudziła ciekawa wystawa fotogramów firmy KODAK związana tematycznie z KORONĄ HIMALAJÓW.

Przy ok. 750 widzach rozpoczęła się główna impreza. Na początku wręczono Mistrzowi ufundowany przez Władze Miasta specjalny dyplom wykonany metodą komputerową na metalu, natomiast dzieci (ze szkolnego koła PTT) nałożyły na głowę KRÓLA HIMALAJÓW - ZŁOTĄ KORONĘ, a młodzież wręczyła wiązankę kwiatów. Było pięknie i sympatycznie. Następnie odbył się konkurs wiedzy o 14-stu ośmiotysięcznikach. Nagrody ufundował nasz GOŚĆ - I miejsce - kurtka z polaru, II i III miejsce - koszulki reklamowe K.W.

Właściwy seans trwający 1 godz. 15 min., był przeglądem wszystkich zdobytych ośmiotysięczników z odpowiednim podkładem muzycznym i wspaniałym komentarzem Autora. Później nie było końca pytaniom i oczywiście składanym autografom dla wszystkich chętnych.

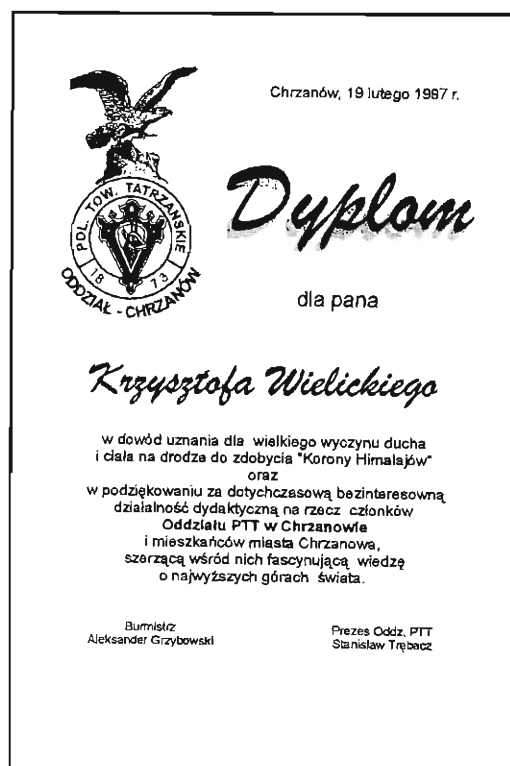
Tak jak owacyjnie publiczność przyjęła Krzysztofa, tak również owacyjnie został pożegnany. Wszyscy orzekli, że takiej imprezy jeszcze w Chrzanowie nie było. Na podkreślenie zasługuje fakt, że po Wrocławiu, Chrzanów jako drugie miasto w Polsce dostąpił tego wyróżnienia, iż mógł gościć KRÓLA HIMALAJÓW i doznać tak niezwykle wzruszeń.

Imprezę naszą zaszczylicili przedstawiciele prasy, radia i lokalnej RTV.

*Stanisław Trębacz (Chrzanów)*

## ... I W KRAKOWIE !!!

5 maja 1997 roku o godz. 18<sup>00</sup> w dużej sali wykładowej Instytutu Chemii UJ przy ul. Ingardena 3 (budynek przylega do parku Jordana) gościć będziemy wraz z jego programem inż. KRZYSZTOFA WIELICKIEGO, zdobywcę KORONY HIMALAJÓW. Spotkanie organizuje Oddział Krakowski PTT wraz z Oddziałem Krakowskim Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi. Impreza zostanie rozpropagowana plakatami po uczelniach, instytutach i szkołach oraz przez środki masowego przekazu. Czy dorównamy organizatorom z Chrzanowa - nie wiemy - ale wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy. Tym razem będzie rozsprzedawany album "KORONA HIMALAJÓW".





## W POSZUKIWANIU *MODUS VIVENDI*...

W sobotę 12 kwietnia 1997 roku w sali Kopernika Collegium Novum UJ odbyła się konferencja nt. *Turystyka a ochrona przyrody i krajobrazu Tatr* z udziałem Dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego zorganizowana przez Oddziały Krakowskie - Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wzięło w niej udział 60 osób, przedstawiciele władz, organizacji proekologicznych, PTTK, Polskiego Związku Alpinizmu, środków masowego przekazu oraz członków obu towarzystw-organizatorów.

Otwierając konferencję **Antoni Leon Dawidowicz**, prezes Oddziału PTT w Krakowie powiedział:

*"W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę  
Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę"*

Takie słowa napisał kiedyś patrzący na nas ze ściany sali Kopernika Adam Mickiewicz. Otwierając konferencję panelową "Turystyka a ochrona przyrody i krajobrazu Tatr" mam nadzieję, że dzisiejszy dzień dobrze przeżyjemy. Witam więc bardzo serdecznie zaproszonych gości... Jako Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zrzeszamy ludzi, którzy kochają góry, pragną z nimi obcować, pragną im pomóc. Boimy się, że kiedyś nie będziemy mogli z przyrodą górską obcować, bo miejsce limb i smreków zajmą podpory wyciągów, a miejsce kozic i świstaków porzucane butelki i papiery. Niemniej jednak boimy się, że nie będziemy mogli z przyrodą obcować, bo nas tam po prostu nie wpuszczą.

Gdy mowa o Tatrach nie sposób nie wspomnieć na wstępie Władysława Zamoyskiego. Był on twórcą idei turystyki tatrzańskiej. Zawdzięczamy mu Tatrzański Park Narodowy ale i Wielkopolski Park Narodowy. Równocześnie prowadził on działania gospodarcze, głównie mające na celu podniesienie z kolan stłamszonego przez zaborców Narodu Polskiego. Wówczas więc *modus vivendi* pomiędzy turystyką i gospodarką a ochroną przyrody było możliwe. Jeżeli nawet tamto *modus vivendi* zdezaktualizowało się, to dziś potrzebne jest wypracowanie nowego. Tego wymaga dobro Narodu Polskiego i Państwa Polskiego, a jak wiadomo *SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX*."

Po wypowiedzi prezesa drugiego Towarzystwa doc. **Andrzeja Kownackiego** prowadzenie konferencji przejął członek obu Towarzystw, a także Koła Przewodników Tatrzańskich im. M. Sieczki i Klubu Wysokogórskiego w Krakowie, **prof. Jerzy Niewodniczański**. Zaprosił do wypowiedzi Dyrektora TPN **dr Wojciecha Gąsienicę-Byrcynę**, który nakreślił aktualną sytuację Parku.

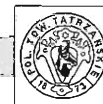
Relacje prasowe skupiły się głównie na wypowiedzi

dyrektorów Parku i temacie: "Olimpiada 2006", z którego czytelnicy mogliby wnosić, że spór ten zdominował konferencję i stał się jej głównym tematem. Tymczasem był on tylko jednym z tematów wielu...

Po wypowiedzi dyr. Byrcyna głos zabrały dwie koleżanki z Oddziału Krakowskiego PTT na temat: "**Młodzież w Tatrach**". **Ewa Boczkowska**, nauczycielka Policealnego Studium Medycznego z Żyrardowa od 1980 roku stale wprowadza w Tatry grupy młodzieży wychowując ich dla gór z dobrym skutkiem. Robi to czuwając dyskretnie nad samoorganizowaniem się młodzieży, wyrabiając w nich poczucie odpowiedzialności. Biorąc udział w wyjazdach sama się niczym nie wyróżnia, śpi na wspólnych salach i wszędzie jest razem z nimi. Chodzi też dużo po Tatrach sama i obserwuje inne grupy młodzieży - rozbrykane i swawolne, a także zupełnie do turystyki górskiej nieprzygotowane, bez doświadczenia i wyobraźni. Dotyczy to także licznych grup oazowych i braku wykształcenia turystycznego prowadzących te grupy księży.

**Antonina Sebesta**, pracownik naukowy Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie i matka dwóch córek w wieku szkoły podstawowej poruszyła temat wprowadzania w góry najmłodszych. Popiera model turystyki rodzinnej, ale uważa, że rodzice sami powinni być do niej przygotowani i należy w rozmaity sposób im w tym pomóc. Natomiast czerwone światło winno zapalać się dla masowej turystyki szkolnej. Bardzo często wycieczki takie są źle prowadzone, dla oszczędności nie korzystają z usług przewodników. Hałasują i zaśmiecają góry. Za niewłaściwe uznają biegi treningowe po tatrzańskich perciach. Jej zdaniem należy ograniczyć ułatwienia w dotarciu do gór, zlikwidować podwożenie. Nie reklamować przereklamowanych szczytów i szlaków. Ci, którzy **chcą chodzić**, dojdą, a inni nie muszą.

Z kolei **Jerzy Wala**, znany taternik, w swej wypowiedzi na temat sportów górskich w Tatrzańskim Parku Narodowym nawiązał do książki Andrzeja Machnika: "Dwa światy". Jerzy Wala uważa, że to nie taternicy i turyści czy narciarze lub nawet zwykli spacerowicze są winni sytuacji, która obecnie zagraża walorom przyrodniczym Tatr. Uprawiający nowe sporty (np. ski-alpinizm, lotniarstwo) też są zjawiskiem marginalnym. **Tatrom zagraża przede wszystkim stale rozrastająca się aglomeracja miejsko-wiejska pod Tatrami** ze wszystkim tego złymi skutkami. Brak jest terenów, które stanowiłyby naturalną otulinę. Wszędzie wciska się zabudowa, należy ją ograniczyć. Podobnie dzieje się po stronie słowackiej. Udostępnia się tam na przykład dojazd autami do Śląskiego Domu w dol. Wielickiej, aby zapewnić klientelę hotelowi górskiemu. Natomiast ograniczanie ruchu turystycznego w jesieni,



zimie i na wiosnę ułatwia tylko działania kłusownikom. **Co do udostępniania, to Jerzy Wala uważa, że albo jakiś teren ma być niedostępny dla wszystkich, albo winien być dla wszystkich dostępny. Bez wyjątków.** Nie powinno być kart tatarnickich, a tereny, po których mogą poruszać się taternicy z kartą, winny być dostępne. Nie przewiduje z tego powodu tłoku. Brak jest rzetelnych danych o rzeczywistym obciążeniu szlaków, których ograniczanie prowadzi do łamania przepisów i chodzenia poza szlakami. Zwrócił uwagę na problem niewłaściwego, jego zdaniem, remontu Orlej Perci.

Pełnomocnik Prezydenta Miasta d/s Olimpiady i Dyrektor Biura Strategii Olimpijskiej, **Andrzej Bac** rozproszony na sali przygotowaną specjalnie na konferencję "Informację o aktualnych pracach Związku Międzygminnego "Zimowa Olimpiada 2006". Natomiast w swej wypowiedzi podkreślił, że Olimpiada miałaby służyć zrównoważonemu, przyspieszonemu rozwojowi regionu. Proponuje się nowe rozwiązania komunikacyjne: rusza już budowa nowej trasy kolejowej na odcinku Podłęże - Tymbark, zamierza się wyprowadzić ruch samochodowy z dol. Raby budując nową autostradę na Chyżne. Porządkuje się gospodarkę wodno-ściekową, zakłada nowe wysypiska śmieci. Podkreślił, że nie planuje się budowy nowych hoteli w Zakopanem. Same zawody na terenie Parku w 8 konkurencjach alpejskich miałyby być ograniczone do dol. Goryczkowej. Prosił, aby nie łączyć wszelkich pomysłów z Olimpiadą.

**Doc. Zbigniew Mirek**, zastępca przewodniczącego Rady Naukowej Parku stwierdził, że ochrona przyrody jest także ochroną samego człowieka. Człowiek w Parku Narodowym powinien móc zaspakajać swoje wyższe potrzeby duchowe; obecny stan tego nie gwarantuje. Urynkowanie turystyki, uczynienie z niej towaru konsumpcyjnego uznał za zły objaw. Jeżeli turystyka nie wróci do dawnej tożsamości stanie się barbarzyństwem. Przy obecnym rozroście ilościowym musi podlegać ograniczeniom czasowym i przestrzennym. Musimy pamiętać, że park narodowy jest swoistą arką Noego, ratuje bioróżnorodność.

Ostatnio programową wypowiedzią, przesuniętą w czasie, było wystąpienie przedstawiciela TOPR, **Macieja Pawlikowskiego**. Dotarł on na konferencję z dwugodzinnym opóźnieniem z powodu korków na zakopiance (Dyrekcji Parku udało się spóźnić tylko pół godziny). Omówił krótko działalność TOPR-u. Odniósł się krytycznie do przebudowy Orlej Perci: zniszczono wiele, a bezpieczeństwo szlaku nie wzrosło. Dalej nie remontować! Udostępniać tylko z przewodnikami.

**Dyr. Czubernat** odniósł się w dyskusji do wszystkich, często rozbieżnych wypowiedzi, w których były także głosy kompromisu.

**Jerzy Sawicki** (Polski Klub Ekologiczny) uważa, że TANAP nie dopuści do otwarcia granic w Tatrach. Ruch turystyczny trzeba będzie ograniczyć. Schroniska górskie winny być prymitywne i niezagospodarowane. Każda antropopresja inwestycyjna jest dla Tatr szkodliwa, dlatego Koalicja "Ratujmy Karpaty" nie zgodzi się nigdy na Olimpiadę.

**Antoni L. Dawidowicz** (PTT) zauważył, że w wypowiedziach nie padło słowo "odpowiedzialność". PTT chciało by się włączyć aktywnie w ochronę przyrody np. w akcję sadzenia lasu. Zauważył, że brak jest oferty dla letników na dole (np. kąpielisk), która odciągałaby ludzi od gór.

"*Boję się luxtorpedy do Zakopanego. Skierujmy ją w inne pasma górskie*" - zareagowała na pomysł nowej, szybkiej linii kolejowej do Zakopanego **Bogna Skoczylasowa**, reprezentująca Polski Związek Alpinizmu. Należy w prasie opisywać umęczonego pseudoturystę, aby zniechęcać do mody na Tatry. Natomiast taternicy Tatom nie zagrażają, rozeszli się po górach całego świata. Liczba wspinających się w Tatrach od lat sześćdziesiątych systematycznie spada; wspinają się kursanci, młodzi i nieliczni starzy, którym gdzieś indziej już za wysoko.

**Edward Kudelski** (PTTK) jest także za tworzeniem alternatywnej rekreacji dla odwiedzających Zakopane na dole. Jest za rozproszeniem ruchu turystycznego, m.in. poprzez przejścia transgraniczne, o których nie chce słyszeć Park. Zauważył, że TPN unika współpracy ze współgospodarzami terenu, jakim jest m.in. PTTK (zakontrolował ten pogląd J. Sawicki).

**Wojciech Biedrzycki** (KTN PTTK) mówił na temat udostępniania tras dla turystyki narciarskiej i braku informacji na ten temat.

**Andrzej Kownacki** (PTPNoZ) podzielił pogląd, że nadmiar ludzi należy zatrzymać przed Tatrami. A czemu ma służyć Olimpiada? Czy promocjo tych 50 tysięcy miejsc noclegowych w Zakopanem? Uważa, że nie ma warunków dla Olimpiady w Tatrach,

I tak dalej toczyła się dyskusja, w której więcej głosów stawało w obronie Tatr. Podkreślano brak zrozumienia między ludźmi gór a organizacjami zajmującymi się ochroną przyrody. Może choć trochę to spotkania przyczyni się do zbliżenia stanowisk.

Podsumowując konferencję **prof. Niewodniczański** powiedział - "*Nie znaleźliśmy złotego środka, poznaliśmy przynajmniej wzajemnie swoje poglądy i zauważyliśmy ich odmiennosc. Poruszyliśmy wiele spraw do dalszego przemyślenia*".

Spotkanie odbyło się w rzeczowej, kulturalnej atmosferze; bez t.zw. zadymy towarzyszącej innym gremiom odbywającym się w tym czasie w Krakowie. Obaj Dyrektorzy dziękowali nam za stworzenie niezależnego forum wymiany poglądów.



12.04.1997 o 17.00 w Centralnej Bibliotece Górskiej PTTK odbyła się promocja dzieła, tworzono przez 14 lat pt. "Przyroda Tatrzańskiego Parku Narodowego" - zbiorowej pracy przyrodników z różnych dziedzin pod red. Zbigniewa Mirka. Wszyscy uczestnicy spotkania, których większość stanowili współautorzy, otrzymali od wydawcy - Dyrekcji Parku - po egzemplarzu tego znakomitego dzieła.

\* \* \*

## Tego samego też dnia nasi seniorzy - DANUTA I MACIEJ MISCHKE obchodzili 60-lecie zaślubin.

Dostojnym Jubilatom przekazujemy na łamach "Co słyszeć?" najserdeczniejsze gratulacje.

# PKE W ZAWODACH OLIMPIJSKICH

Jerzy Sawicki

Minęło 27 wieków od pierwszej olimpiady antycznej oraz 100 lat od pierwszej nowożytnej i okazało się, że nawet nasz Klub musiał wystąpić w zawodach olimpijskich. Występujemy w konkurencji szczególnie. Są to mianowicie zawody o najwyższe wartości humanistyczne w obronie restek naszej ojczystej przyrody, o zachowanie rodzimego krajobrazu, o pozostawienie naszym zstępnyim kwiatów, zwierząt, lasów w takim stanie, by nie wspominali nas jako barbarzyńców. Niedawno na Słowacji zorganizowano konkurs przyrodniczy dla dzieci. Na pytanie dla organizatorów po co to robicie, dlaczego chronicie, odpowiedzieli:

*"Dlatego, żeby nasze wnuki nie były zmuszone do oglądania dzikich kwiatów i zwierząt wyłącznie na kolorowych obrazkach".*

Jak rozumują nasi przeciwnicy? O co im właściwie chodzi? Odpowiedź jest niestety smutna i prosta. Kierując się chęcią doraźnego zysku, wielkiego zysku, zamierzają pod pretekstem Olimpiady Zimowej, dobić, rzeczywiście dobić, bo i tak jest już mocno zniszczony, Tatrzański Park Narodowy. Posługują się przy tym

demagogicznymi, populistycznymi hasłami, np. stwierdzeniem, że kolej linowa na Kasprowy Wierch, a zwłaszcza jej ogromne zwiększenie przepustowości zapewni dobrobyt mieszkańcom Zakopanego. To jest rozumowanie oparte na filozofii: *"dzisiaj skorzystaj z tego, co masz i udaj się w następne miejsce, które jeszcze da się zniszczyć. Nie zapomnij pozostawić śmieci, tam gdzie przed chwilą byłeś."*

Musimy te zawody wygrać. W latach 80-tych to właśnie Polski Klub Ekologiczny, jego Sekcja Parków Narodowych rozpoczęli ogólnopolską kampanię przeciwko zniszczeniu Bieszczadów, zamierzonemu wówczas przez pewnego paranoika od tzw. Stacji Klimatycznej w Bieszczadach. Też pod hasłem narciarstwa zjazdowego. I udało się. Nie tylko uratowaliśmy Park Narodowy, ale zwróciliśmy uwagę całej Polski na jego problemy i w efekcie udało się go powiększyć z 5700 ha wtedy do obecnych 30.000 ha bez mała. Teraz musi być podobnie. Z inicjatywy Sekcji PN PKE udało się zawiązać Koalicję wszystkich znaczących organizacji proekologicznych w Polsce w obronie

wartości przyrodniczych i krajobrazowych naszych gór. Koalicja nosi nazwę "RATUJMY KARPATY" - Koalicja na Rzecz Ratowania Przyrody i Krajobrazu Karpat wobec Projektów Olimpiady Zimowej." W dniu dzisiejszym Koalicję tworzy dziesięć organizacji, w tym Zarządy Główne Polskiego Klubu Ekologicznego, Ligi Ochrony Przyrody, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków, Pracowni na Rzecz Wszystkich Istot, Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturalnego "Klub Gaja", a ponadto Federacja Zielonych Grupa Krakowska, PTTK Oddział Akademicki w Krakowie, LOP - Oddział Nowosądecki oraz PKE Okręg Małopolska. Koordynację prac Koalicji PT Koalicjanci powierzyli Sekcji Parków Narodowych PKE (imiennie Jerzemu Sawickiemu). Nasza Koalicja reprezentuje ponad milion dorosłych Polaków. Ufamy, że te zawody wygramy i zdobędziemy złoty medal za ochronę przyrody i krajobrazu ojczystego.

*(przedruk z BIULETYNU Polskiego Klubu Ekologicznego Nr 3 (38) Marzec 1997)*

### Oddział Sudecki PTT we Wrocławiu zaprasza wszystkich członków PTT na XV OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE PTT połączone z obchodami 50-LECIA ODDZIAŁU.

Spotkanie odbędzie się w Górach Sowich w dniach 12-15 czerwca 1997 r. Bazą spotkania będą: Schronisko Młodzieżowe "Bartek" pod przł. Jugowską i obozowisko na Górze Wszystkich Świętych przy odremontowanej kaplicy Matki Boskiej Bolesnej. Noclegi po 10 zł. Recepcja 12.06.1997 od godz. 12<sup>00</sup>.

#### W programie:

13.06.1997 - przł. Jugowska - Wielka Sowa - Walim - Rzecznka - Sokolec - przł. Jugowska

14.06.1997 - Jugów - Ludwikowice Kłodzkie - Borek - Nowa Ruda - Góra św. Anny - Góra Wszystkich Świętych

15.06.1997 - godz. 9<sup>00</sup> - Msza św. w Kaplicy i zakończenie spotkania.

Bliższe informacje i zgłoszenia: Artur Desławski, ul. Wiślańska 18/5, 53-152 Wrocław, tel. (071) 73-85-24





## W Tatrach nie chcą olimpiady Apetyt na góry

Do dyskusji nad przyszłością turystyki w Tatrach, a zwłaszcza nad sensem marzeń o olimpiadzie roku 2006 w Zakopanem, włączyła się w sobotę sama przyroda. Zgromadzeni w Collegium Novum UJ uczestnicy konferencji, zorganizowanej przez krakowskie oddziały Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi, długo nie mogli się doczekać na dyrektorów Tatrzańskiego Parku Narodowego. Powodem była gwałtowna śnieżycą, która sparaliżowała ruch na „zakopiance”. Atak zimy w połowie kwietnia przypomniał, że kiedy trzeba, to śniegu w Tatrach nie ma, a gdy już spadnie, do Zakopanego nie da się dojechać. Gdzie nam więc do olimpiady?!

(Szczegóły na str. 4)

# ECHA PRASOWE O Konferencji...

Dziennik Polski 12.04.1997

## Tatry w Collegium Novum

### Turystyka, przyroda, krajobraz...

W Krakowie w Collegium Novum UJ odbędzie się dziś dyskusja panelowa pt. „Turystyka, a ochrona przyrody i krajobrazu Tatr”. Konferencję poprowadzi prof. Jerzy Niewodniczański.

Organizatorami konferencji są krakowskie oddziały Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk o Ziemi i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. O inauguracyjne wystąpienie poproszono dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego, Wojciecha Gąsienicę Byrcyna. Ewa Boczkowska i Antonina Sebesta z Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego będą mówić o młodzieży w Tatrach, a o wypadkach zdarzających się w tych górach referat wygłosi Maciej Pawlikowski (TOPR). Na temat relacji między turystyką wysokogórską i taternictwem a Tatrzańskim Parkiem Narodowym będzie mówił Jerzy Wala. Sprawy dotyczące ewentualnej organizacji Olimpiady 2006 w Zakopanem przedstawi Andrzej Baca, natomiast problematykę ochrony przyrody Tatr – Zbigniew Mirek.

(W.JARZ.)

← Gazeta Krakowska 14.04.1997



Co ważniejsze: dutki dla Podhalan czy przeżycie kozic i świstaków?

## Apetyt na Tatry

(Dokończenie ze str. 1)

Zwolennicy i przeciwnicy igrzysk w Tatrach okopali się na swoich pozycjach i wydają się niewrażliwi na argumenty drugiej strony.

Dyrektor TPN Wojciech Gąsienica Byrcyn przypomniał, że śniegu brakowało także podczas Zimowej Uniwersjady w roku 1993.

– Z tego powodu nie została rozegrana główna konkurencja, czyli bieg zjazdowy w Dolinie Goryczkowej, co się teraz skwapliwie przemilcza. Impreza ta wyzwoliła wielką agresję w stosunku do parku, wywierano niesłychane naciski, byśmy zezwolili na rozegranie innej konkurencji, a mianowicie biegów, w ścisłym rezerwacie, na tafli Morskiego Oka.

Ochroniarze obawiają się, by teraz olimpiada nie posłużyła za pretekst do dalszego niszczenia Tatr.

Z kolei w imieniu zwolenników igrzysk dyrektor Biura Strategii Olimpijskiej Andrzej Bac zwrócił uwagę, że mieszkańcy Podtatrza większość swych nadziei na przyszłość wiążą właśnie z olimpiadą.

– To jedyna szansa, by ten region, który służy całej Polsce, mógł od tej Polski coś



Koniec szusów i slalomów z Nasala i Kasprowego?

uzyskać – stwierdził. Wskazał na możliwość przyspieszenia w ramach przygotowań olimpijskich takich inwestycji, jak nowa linia kolejowa z Podłęża do Tymbarku, skracająca trasę Kraków – Zakopane oraz droga szybkiego ruchu do Chyżnego, z pominięciem doliny Raby.

Jednak ochroniarze twierdzą, że to, co byłoby błogosławieństwem dla mieszkańców Zakopanego i okolic, Tatom groziłoby ostateczną zagładą. Wicedyrektor TPN Sta-

nisław Czubernat przypomniał, że już teraz, przy wszystkich niedogodnościach dojazdu, w lipcu i sierpniu każdego dnia odwiedza Tatry 45 tys. ludzi, a samo tylko Morskie Oko – 10 tys.

Do rozładowania korków tworzących się na szosie między Łysą Polaną a Wierch Porońcem wzywano kilkakrotnie policjantów, którzy dwa razy po prostu uciekli, bo nie mogli sobie poradzić z agresywnym tłumem turystów.

– Jeśli będzie nowa szybka kolej, autostrada, trzeba będzie postawić policjantów pod Giewontem i Rysami – stwierdził Czubernat.

Dyskusja na temat przyszłości naszych najpiękniejszych gór od jakiegoś czasu drepcze w miejscu.

Nie ma wzięci, jak zaspokoili potrzeby i aspiracje mieszkańców Podhala, a jednocześnie sprawić, by wzbierająca ludzka fala nie wlewała się w już przepelnione Tatry.

(mak)

# Oddalić góry

UNIwersYTET Jagielloński. Konferencja o Tatrach

O przyczynach zagrożeń tatrzańskich przyrody i przeciwdziałaniu im, planach zorganizowania Olimpiady Zimowej 2006 oraz formach aktywnego wypoczynku dyskutowano w sobotę, na konferencji „Turystyka a ochrona przyrody i krajobrazu Tatr”, zorganizowanej przez krakowski oddział Polskiego Towarzystwa Nauk o Ziemi oraz Polskie Towarzystwo Tatrzańskie.

Konferencję rozpoczął dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego Wojciech Gąsienica-Byrcyn, wyliczając zagrożenia dla przyrody w TPN. Za najbardziej niebezpieczne uznał zanieczyszczenia powietrza emisjami dalekiego zasięgu, które doprowadziły do takiego osłabienia lasów, że w granicach TPN-u zdrowych jest tylko 20 proc. świerków oraz dwa proc. starodrzewu sosnowego.

– Dodatkowo stan środowiska naturalnego pogarszają zanieczyszczenia lokalne, które w ciągu jednego pokolenia zmieniły kotlinę zakopiańską w komin zakopiański – stwierdził dyrektor Gąsienica-Byrcyn.

Przypomniał też o innych zagrożeniach: o bardzo dużym poborze wody przez Zakopane i sąsiednie gminy ze źródeł znajdujących się na terenie parku (ponad 11 tys. m sześć. na dobę), a także o nadmiernym ruchu turystycznym i jego nierównomiernym rozłożeniu na poszczególne pory roku (w 1996 r. ponad 5 mln osób).

Związek Międzygminny „Zimowa Olimpiada 2006”, utworzony przez gminy: Kraków, Zakopane, Nowy Targ, Poronin, Kościelisko i Szczyrk, reprezentował Andrzej Bac, pełnomocnik prezydenta Krakowa. Stwierdził, że związek popiera ochronę tatrzańskich przyrody, a prace związane z przygotowaniem olimpiady nie tylko nie zaszkodzą, ale znacznie pomogą parkowi.

– Opinia publiczna jest błędnie informowana, że planujemy zorganizowanie wszystkich konkurencji olimpijskich

w Zakopanem, i to w granicach parku narodowego – zauważył Andrzej Bac. – Gminy proponują, aby jedynie w Dolinie Goryczkowej rozegrać osiem konkurencji jazdowych.

Andrzej Bac przedstawił założenia przyspieszonego programu zrównoważonego rozwoju Małopolski – budowy połączenia drogowego z Chyżnem, omijającego dolinę Raby, rozbudowy i unowocześnienia połączenia kolejowego (w tym roku ma zostać wykonany odcinek Kraków – Podłęże – Tymbark), a także utworzenia nowoczesnych wysypisk śnieci. Wszystkie te inwestycje mają służyć ochronie środowiska. Do działań zrealizowanych już w ramach programu rozwoju Małopolski Andrzej Bac zaliczył podpisanie 10 marca br. porozumienia pomiędzy Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska a Gminą Zakopane o wymianie w stolicy Tatr ograniczenia węglowego na geotermalne.

Na wystąpienie Andrzeja Baca odpowiedział dyrektor Wojciech Gąsienica-Byrcyn: – Cieszę się, że Związek Międzygminny zrozumiał, że olimpiada nie odbędzie się w Polsce, i zaczął mówić o przyspieszonym programie zrównoważonego rozwoju Małopolski, którego realizacja pomoże regionowi.

Dyrektor TPN-u przypomniał, że podczas uniwersjady zorganizowanej w 1993 r. w Zakopanem nie odbyła się najważniejsza konkurencja – bieg zjazdowy, ponieważ zabrakło śniegu. Przekonywał, że takie kaprysy pogody zdarzają się bardzo często, a w Tatrach polskich nie ma zimą źródeł wody, której można by użyć do sztucznego śnieżenia.

Podczas konferencji zaproponowano zatrzymanie pseudoturystów w Zakopanem i miejscowościach przyległych, poprzez rozbudowę bazy rekreacyjnej, a także „odsunięcie” od Tatr miejsc, do których można dojechać (likwidację dojazdu do Kuźnic, przesunięcie parkingu w Huciskach, zamknięcie drogi do Morskiego Oka dla wozów konnych).

TOMASZ ŁUKASZCZYK

## Wydaje:

 Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie  
 w Krakowie

Redakcja: Barbara Morawska-Nowak, Michał L. Myśliwiec

Adres redakcji: ul. Konarskiego 21/5, 30-049 Kraków

e-mail: mlm@pp.com.pl

 tel/fax (12) 57-04-89 (po 18<sup>00</sup>)

# O Pamiętniku...

Dziennik Polski 16.04.1997

## Nowy „Pamiętnik PTT”

# O górach i ludziach gór

Ukazał się niedawno piąty tom „Pamiętnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”. A więc od pięciu już lat PTT uparcie znaczy swoje szlaki, także w popularyzacji turystyki. Choć właściwie to nie od pięciu, a od ponad 120 lat...

Ale mowa tu o działalności reaktywowanego PTT. Jak na tradycję przystało, siedzibą Zarządu Głównego jest Kraków. Nie szkodzi, że prezes (Krzysztof Kabał) mieszka w Nowym Targu. „Pamiętnik” jednak powstaje w Krakowie, gdzie mieszka Barbara Morawska-Nowak, spiritus movens rocznika. Pomaga jej zakopiańczyk Adam Liberak, a w prace ostatniego tomu włączył się też student Michał Ronikier. I właśnie staraniem tej dostojnej trójcy dostaliśmy tom, który każdy człek góry miłujący przeczytać powinien.

Trzy czwarte jego zawartości poświęcono Karpatom Rumuńskim, o których dotąd wiedzieliśmy tylko tyle, że stamtąd właśnie wywodził się paskudny pamięć wampir Drakula i król Stefan Batory. O tych i innych siedmiogrodzkich sprawach ładnie napisał Adam Szestay. Dodajmy, że jego artykuł poprzedza minisłowniczek rumuńsko-polski, który rozpoczynają hasła: *bere blonda* - piwo jasne, *bere neagra* - piwo ciemne. Widać, że autor zna się na rzeczy.

Szkic topograficzno-turystyczny południowych Karpat opracował Michał Ronikier. Imponuje też wiedza Jerzy Montusiewicz, opisując Góry Zachodniorumuńskie z użyciem liczb, procentów, map, a także bibliografii złożonej z 53 pozycji, z których mniej niż jedna czwarta jest po polsku.

Wschodnimi Karpatami zajął się natomiast Aleksander Dymek, historią Moldawii (od starożytności) – Marek Okoń. „Krajinę bajkowych cerkiewek, malowanych słońcem, deszczem, kolorem płatków róż i wiatrem o zacho-

dzie słońca”, czyli Bukowinę, wspólnie opisali Małgorzata Franczak, Radosław Kostuj i Tadeusz Michalik. Właśnie ich artykuł kończy „rumuńska” część to-



mu zdaniem: – „warto by tu jeszcze wrócić... kiedyś...”.

Poza tym górskie wspomnienia snują Ryszard Wiktor Schramm i Witold Udziela. Stanisław Worwa przypomina „Tragedię na Rumanowym”, gdzie w 1949 roku zginęli Andrzej Nuberg i Jerzy Woźniak (jak klepski dowcip brzmi ówczesny, graniczny „list przewozowy”: „Sztuk – 1 sztuka; Rodzaj towaru – zwłoki ob. Woźniaka Jerzego; Waga – 75 kg; Opakowanie – worek brezentowy; Cło – bez cła; Opłata manipulacyjna – 30 zł...”).

Blisko 450 stron liczy ten „Pamiętnik”. Góry, ludzie, zdarzenia... Trudno podzielić się refleksją po lekturze tego chyba najciekawszego tomu.

Znajdziemy w tym tomie także sandecjana w postaci opowieści Małgorzaty Kieres i Macieja Zaremby o wyprawie na Kilimandżaro, historię 90 lat działalności sądeckiego Oddziału „Beskid”, a także sylwetkę wspaniałego sądeckiego pedagoga i wybitnego organizatora turystyki – Feliksa Rapfa.

(JAZ)